Wydanie wieczorne.
Nr. 441. Środa 30 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Bombardowanie Sochaczewa.
„Fetwy“ na kedywa egipskiego.
Rosyjska kontrofenzywa w Galicyi.

Lotnicy nad Sochaczewem.

Berlin, 30 grudnia.

Jak donoszą włoskie pisma, nad Sochaczewem (nad Bzurą) ukazało się 5 niemieckich aparatów lotniczych i rzuciło 40 bomb. W wielu domach drewnianych wybuchł pożar, dużo osób zginęło lub zostało poranionych.

„Fetwa“ przeciw kedywowi egipskiemu.

Konstantynopol, 30 grudnia.

Urzędowe zawiadomienie powiada, że przeciw Husseinowi Kamelowi, synowi byłego kedywa Izmaila-paszy, wydane zostały „Fetwy“, ponieważ usiłował naruszyć zwierzchność Turcyi nad prowincyą Egipt, stanowiącą nierozłączną część składową cesarskiego państwa otomańskiego, i spowodował przez potępienia godne czyny: poddanie tej prowincyi pod panowanie Anglii. Komunikat podaje, że uchwalono uznać Husseina-Kamela za pozbawionego rangi i dekoracyi i postawić go przed sąd wojenny 4-go korpusu, któremu podlega Egipt, by tenże go osądził. Odpowiednie rozkazy udzielono już komendantowi tego korpusu.

Konstantynopol, 30 grudnia.

Zapowiedzianych w komunikacie urzędowym a przez Agencyę Otomańską w języku tureckim ogłoszonych „fetw“ jest trzy. Pierwsza brzmi: „Jeżeli muzułmanin przyłącza się do Anglii, która znajduje się na stopie wojennej z kalifatem islamu, i próbuje Egipt, tworzący nierozłączną część składową państwa otomańskiego, wyłączyć z państwa kalifatu i poddać pod panowanie Anglii, i jeżeli się obwołuje sułtanem pod ochroną wyż wymienionego rządu angielskiego, czy popełnił przez to zdradę wobec Boga, proroka i społeczeństwa muzułmańskiego: Tak. Podpisano: *Hairi*, szejk ul islam. — Druga i trzecia „fetwa“ powiada, że ten muzułmanin, który w swoim uporze trwa i nie słucha kalifatu, zasługuje na największe kary na tamtym świecie i ma być wydany na śmierć.

Wojna z Rosyą.

Angielskie źródła o sytuacyi.

Do „Daily Mail“ donosi korespondent petersburski Hamilton Fife: Ostatni komunikat rosyjskiego sztabu generalnego wywołał tu żywe niezadowolenie. Generalissimus nie próbuje ukrywać niemieckich sukcesów. Liczba Niemców i Austryaków, którzy napadają na Rosyan w różnych punktach długiego frontu, wynosi 1½ miliona. Rosyanie bronią przeważnie niewielkich rzeczek Bzury, Rawki, Pilicy i Nidy. W niektórych miejscach Rosyanie znajdują pomoc w błotach na froncie, które bardzo utrudniają atak niemiecki. Korespondent opowiada dalej znaną już poprzednio z angielskiej prasy bajeczkę o rzekomo nieudanej przeprawie Niemców przez Bzurę, przyczem Niemców rzekomo wpędzono do wody. Potem pisze dalej.

Odległość, dzieląca Rosyan od Krakowa, jest obecnie o 30 angielskich mil większą niż w tygodniu ubiegłym. Lecz jeśli Rosyanie tylko będą w stanie zagrażać Krakowowi, wówczas nawet strata Warszawy nie jest ważną, z wyjątkiem oczywiście moralnego wrażenia. Niemieckie próby zdobycia Warszawy bynajmniej nie stają się słabsze. Niemiecki napór na rosyjskie centrum w Sochaczewie, staje się coraz to silniejszym, zaś próba wygięcia wstecz rosyjskiego skrzydła udała się — aż do Pilicy. 5 dni trwające **bombardowania Sochaczewa** spowodowało ucieczkę większości mieszkańców do Warszawy, dokąd przybyli w strasznym stanie — tak zdenerwowani, że nie byli w stanie odpowiadać na zapytania.

Sukcesy Niemców.

Major Morath pisze w „Berl. Tageblatt“: Na terenie wschodnim walki czekają jeszcze na swe rozstrzygnięcie. W dwóch miejscach frontu mamy jednak do zanotowania sukcesy. Nasza lewa armia skrzydłowa osiągnęła sukces na odcinku Bzury. Już 22 grudnia słyszeliśmy, że „w wielu miejscach“ zdobyto przeprawę przez Bzurę i Rawkę. Ponieważ nic nie mówiono nam o odrzuceniu Niemców, możemy przypuścić, że znajdujące się w naszych rękach miejsca przeprawy tymczasem wzrosły co do liczby. Rosyanie sami uważają niemieckie ataki w tem miejscu za zagrażanie Warszawie, a w Londynie prasa, pod wpływami petersburskimi, przygotowuje do zdobycia Warszawy przez Niemców. Naszym celem najbliższym jest, jak zawsze, nieprzyjacielska armia. Jeśli prawe jej skrzydło zostanie odrzucone na Warszawę lub w kierunku południowo-wschodnim, w takim razie ufortyfikowana Warszawa musi wpaść w ręce niemieckie. Jest to cel, który w każdym razie godny jest dążeń, lecz nie musi być bezwzględnie obowiązującym dla naszej strategii.

Podobnie rosyjska obrona Pilicy wydaje się być zachwianą. W okolicach Tomaszowa zyskaliśmy na terenie. Armia sprzymierzonych odrzuciła tam rosyjskie ataki na Inowłódź. Ciekawe, że te ataki rosyjskie, które miały oczywiście na celu ułatwić Rosyanom odwrót wzdłuż Pilicy, uskutecznione zostały od południa. Pomiędzy Pilicą a Nidą, o którą się walczy na południu Królestwa, jak się zdaje, odbyło się przy pomocy kolei Tomaszów-Ostrowiec przesunięcie sił rosyjskich na północ.

Front walki w Galicyi zachodniej pomiędzy Wisłoką a górnym Dunajcem został cofnięty. Rosyanie, jak się zdaje, należycie ocenili znaczenie ugrupowania wojsk austryackich, do których zresztą przyłączyły się także niemieckie. Dla dalszego przebiegu walk w zachodniej Galicyi mają znaczenie przedewszystkiem dwie okoliczności — czy Rosyanie znacznie przewyższają sprzymierzonych pod względem liczebności i czy wkrótce już da się odczuć wpływ zwycięstw sprzymierzonych w środkowem i północnem Królestwie.

Awans oficerów-legionistów.

Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“ następujący rozkaz:

Do Komendy polskich Legionów
w Taracköz.
30 listopada 1914.

W uwzględnieniu stwierdzonych przez Komendę polskich Legionów nadzwyczajnych zasług i doskonałego moralnego i fizycznego stanu pułku, jak również w bitwie okazanego osobistego męstwa, przyznaje się komendantowi III. pułku polskich Legionów Hallerowi de Hallenburg pobory VII. rangi.

Ponadto przyznano za znakomite prowadzenie batalionów pobory VIII. rangi komendantowi pół batalionu Maryanowi Januszajtysowi i komendantowi IV/2 bat. Bolesławowi Roji.

Wreszcie przyznaje się Komendzie Legionów polskich prawo przedkładania przełożonej Komendzie wniosków do najwyższego odznaczenia za znakomite zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Arcyksiążę *Fryderyk*.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Ataki Rosyan w Galicyi podczas świąt.

Roda-Roda telegrafuje do „N. Fr. Presse“: Ze źródła nieurzędowego dowiaduję się nowych rzeczy o ogólnym rosyjskim ataku, przedsięwziętym **wieczorem 24 bm.** na austryackie pozycye w Galicyi środkowej. Na pewnej pozycyi, gdzie się znajdował mój informator, walczyli madziarzy-kalwiniści.

Byli ogromnie rozgoryczeni, że im wigilię popsuto; rzucali się do gwałtownego kontrataku i odrzucili silne oddziały nieprzyjaciół. Rosyanie wyciągnęli ręce do góry, poddając się. Nasi oficerzy musieli użyć całej swej energii, aby żołnierzy powstrzymać od niepotrzebnego przelewu krwi.

O godz. 11 w nocy 24 grudnia rosyjski atak w zupełności został odparty. 2 do 3 tysięcy wrogów pokrywało pole walki, reszta cofnęła się w dzikiej ucieczce. Sądzono, że teraz nastąpi spokój.

Tymczasem Rosyanie ponowili swe ataki, które trwały aż do nocy z 26 na 27 grudnia. Tej nocy właśnie mój informator, ranny, opuścił pole walki.

Rosyjska kontrofenzywa.

Przypomnijmy sobie główne daty: 15 grudnia doniesiono urzędownie, że ofenzywa sprzymierzonych w Galicyi zmusiła Rosyan do odwrotu. 19 grudnia po zwycięstwach pod Limanową itd. udało się sprzymierzonym dotrzeć do linii Krosno-Tuchów-Zakliczyn. 20 grudnia doniesiono urzędowo, że Rosyanie na nowo ustawili się w Galicyi ze znacznemi siłami. Przyszło do ataków rosyjskich, skierowanych zarówno na front Krosno-Tuchów, jak również na dolny Dunajec. 24-go i w nocy na 25 grudnia Rosyanie ze szczególną intenzywnością kontynuowali swą kontrofenzywę w galicyjskich Karpatach; widocznie otrzymali **znaczne posiłki** z innych terenów walki, 25-go udało się im owładnąć zagłębiem krośnieńskiem i jasielskiem; swój front rozszerzyli na linię Tuchów-Rymanów. Przed tą przeprowadzoną z wielkiemi siłami ofenzywą sprzymierzeni odeszli ku północnym zboczom karpackim.

Na rosyjską ofenzywę ku Karpatom — pisze wojenny fachowiec „Neue Freie Presse“ — należy zapatrywać się, jako na akcyę uboczną. Rosyjskie kierownictwo, uderzając w południowym kierunku ku Karpatom, **chce wywalczyć sobie swobodę ruchów dla innych sił, kierowanych na zachód.** Jeśli ten zamiar istnieje, w takim razie nasuwa się wniosek, że **mamy do czynienia z szeroko zakrojoną rosyjską ofenzywą.** Francuskie źródła zapowiadają nowe rosyjskie przedsięwzięcia **przeciwko Krakowowi.**

Wobec tego można przewidzieć, że Rosyanie **będą ponawiali** swe dotychczas bezskuteczne **ataki na linię Dunajca,** aby zbliżyć się do celu swej nowej ofenzywy. Austryacki sztab prawie codzień donosi o silnych rosyjskich atakach nad dolnym Dunajcem i nad Białą; Rosyanie mieli olbrzymie straty. Równolegle do tych odbywają się również bezskuteczne rosyjskie ataki nad Nidą.

Podczas gdy w Królestwie walka nosi przeważnie charakter pozycyjny, Galicya znowu stała się terenem wielkich akcyj ofenzywnych, które mają w następstwie zmianę sytuacyi. Tu odbywa się żywy ruch. Wkrótce się pokaże, jakie rozmiary chce nadać swej ofenzywie rosyjskie kierownictwo.

Korzystny wpływ na sytuacyę w Galicyi niezawodnie wywrą sukcesy Niemców pod Warszawą, o których „Tägl. Rundschau“ donosi, że wojska niemieckie znajdują się już na prawym brzegu Bzury, w oddaleniu kilku kilometrów od Sochaczewa. Niemcy przeprawili się już przez dopływ Bzury, rzeczkę Pisię, i podobno mają zamiar bombardować Sochaczew.

Przednie oddziały wojsk niemieckich znajdują się w oddaleniu 40 klm. od Warszawy.

Legiony na polu bitwy.

Ułani Beliny.

II.

W kilka dni później przyszedł cały nasz pułk i zajęliśmy wraz z nim pozycye od Borusowej po Szczucin z nakazem utrudnienia przeprawy, gdyby się Moskale o nią kusili. W jakiś czas przychodzi wiadomość, że od strony Korczyna następują dragoni rosyjscy. Było to 28 września, wywiązała się nieduża strzelanina, poczem dragoni roztasowali się w jednej ze wsi nadbrzeżnych. Porucznik Orlicz postanawia ich stamtąd przepłoszyć. Dobiera sobie na ochotnika czterech umiejących doskonale pływać ułanów. Rozbierają się do naga i trzymając karabinki z ładownicami ponad głową, przepływają Wisłę koło Nowego Korczyna. Dzień był wprawdzie piękny ale już chłodny, a woda bardzo zimna tak, że nietrudno było o skurcz, któryby spowodował u płynącego niezawodnie utonięcie w głębokiej i rwącej rzece. Był więc czyn tych pięciu nietylko aktem niesłychanej odwagi, ale wymagał także odporności i siły fizycznej. Przepłynęli szczęśliwie, a potem w wikle nadbrzeżne i nuż podkradać się ku wiosce, gdzie byli Moskale. Rezolutne nagusy zdołały wreszcie dotrzeć na odległość strzału do nieprzeczuwających niczego dragonów rosyjskich, którzy rozłożywszy się we wsi obozem gotowali sobie posiłek obiadowy, prali bieliznę i syszyli ją. Aż tu pada strzał jeden, drugi, trzeci. Każdy trafny. Popłoch wśród dragonów. Zdołali dokonać zbiórki i rozsypawszy tyralierkę zaczynają się naszym odstrzeliwać. Sytuacya staje się tragiczną. Stu przeciw pięciu! Trzeba się cofać. A w tem Orlicza trafia kula moskiewska w nogę.

Na szczęście nasza piechota, usłyszawszy strzały, podsuwa się ku brzegowi i przez rzekę zaczyna prażyć Moskali. Wzięci we dwa ognie dragoni rosyjscy cofają się; korzystając z tego towarzysze uprowadzają Orlicza w bezpieczniejsze miejsce na rodzaj wysepki pokrytej gęsto wikliną. Tam w ukryciu przebywać musieli do nocy zanim można było bez narażenia ich wysłać łódź, która rannego i gorączkującego Orlicza wraz z czterema jego towarzyszami przewiozła na nasz brzeg. Tylko żelazny organizm Orlicza sprawił, że przemógł on szczęśliwir gorączkę i w kilka dni już był czynny w dalszym ciągu przeciw Moskalom.

Bohaterska przeprawa tych pięciu mężnych nie dała wprawdzie rezultatu bezpośredniego, jednakże zdziałała, że odtąd Moskale trzymali się od nas w pełnym respektu oddaleniu i tylko bardzo ostrożnie podchodzili na naszą linię.

Na drugi dzień cały nasz oddział konny otrzymał rozkaz przeprawienia się na lewy brzeg Wisły. Jeden pluton przeszedł na Busk, trzy plutony posunęły się prawym brzegiem Nidy w stronę Wiślicy. O drugiej w południe dotarły do Czarkowej i gdy doszła nas wiadomość, że Moskale znajdują się pod Kamienną, podsunęliśmy się tam. Wywiązała się strzelanina przeszło godzinna, poczem Moskale cofnęli się. I my jednakże dostawszy ostrzeżenie, że w okolicy znajdują się większe oddziały konnicy nieprzyjacielskiej, odeszliśmy z powrotem i późną nocą przybyliśmy do Czarkowej, gdzieśmy stanęli na wypoczynek. W Czarkowej i okolicy przebywalimy przez kilka dni, który to czas stanowi osobną poniekąd zupełnie samodzielną fazę naszej działalności wojennej. W tym czasie dostaliśmy wreszcie płaszcze, do których tęskniliśmy bardzo, ponieważ chłód jesienny na dobre już dokuczał. Dostaliśmy też derki na konie. Wkrótce rozpoczęły się deszcze.

W tymże czasie wstąpił do naszej drużyny ułańskiej jeden z najdzielniejszych, noszący przebrane miano Franek. Z pozoru niepokaźny a wielkiej sprawności fizycznej żołnierz, nieustraszonej odwagi, doskonały jeździec i znakomity strzelec... Opinię o swoim męstwie, o którem opowiadano z dawniejszych czasów wprost fantastyczne rzeczy, potwierdził Franek później, niejednokrotnie biorąc udział w najniebezpieczniejszych wyprawach i zawsze pierwszy idąc do walki, zawsze ostatni z niej ustępując.

Jako istotnie nieporównany strzelec — Franek nieraz żywił swój pluton strzelając w locie ptaki kulą karabinową, lub wyrywając z miedzy przed końmi szaraki.

Niezgoda w trójporozumieniu.

Wiedeń, 30 grudnia.

„Zeit“ donosi, że Anglia prowadziła z Rosyą pertraktacye w sprawie podziału Turcyi w razie zwycięstwa. Ponieważ Rosya zażądała obok Armenii i dostępu do zatoki Perskiej, także azyatyckiego brzegu Bosforu i obu wybrzeży Dardaneli, więc powstało w Anglii silne niezadowolenie. Plany rosyjskie wzbudzają obawę i Anglia podobno (przez pośredników neutralnych) doradza Turcyi zawarcie pokoju z trójporozumieniem na zasadzie nietykalności tureckich obszarów.

Włosi w Walonie.

Rzym, 30 grudnia.

Agencya Stefaniego donosi z Walony, że bersaljerzy zluzowali marynarzy i w uroczysty sposób wkroczyli do miasta.

Prześladowanie prasy w Rosyi.

Kopenhaga, 30 grudnia.

Wedle doniesienia „Rjeczy“ z 8, względnie 21 grudnia, rosyjskie dzienniki liberalne „Russkoje Słowo“, „Utro“ i „Rossia“ obłożone zostały grzywną po 3000 rubli. „Russkoje Słowo“ ogłosiło artykuł o zmarłym rosyjskim ministrze oświaty Kassie, atakując jego reakcyjną politykę.

Minister francuski przeciw ingerencyi Japonii w Europie.

Budapeszt, 30 grudnia.

„Magyarorszag“ otrzymuje wiadomość z Genewy: Wobec agitacyi byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona, aby zdobyć pomoc Japonii, wystąpił z ostrą odpowiedzią jeden z obecnych ministrów (z obozu socyalistycznego) Sembat.

Obok innych względów *contra*, podnosi i to, iż Francya straciłaby wiele ze swego miru, gdyby z jej imieniem związane było powołanie dalekiego wschodu do wpływu na zachodzie.

W konkluzyi dodaje Sembat, iż wolałby zawarcie pokoju, gdy otworzą się widoki na przyzwoity pokój, niż — niebezpieczne zwycięstwo, któreby było do zawdzięczenia pomocy japońskiej.

Kronika wojenna.

Kopenhaga. Agentura petersburska donosi: Wedle korespondencyi „Rjeczy“ z Japonii, sytuacya gabinetu Okumy jest zachwiana. Równocześnie z tem wzrasta wpływ byłego prezydenta ministrów księcia Sajondzi, członka partyi postępowej.

Rzym. Nowo zamianowany poseł angielski Howard wręczył Watykanowi pisma uwierzytelniające. Pismo to mówi o specyalnej jego misyi, a więc nie o stałej.

Moskwa. „Russkoje Słowo“ dowiaduje się ze strony półoficyalnej, że rząd rosyjski prosił Francyę i Anglię o wysłanie **mundurów** dla artyleryi i kawaleryi **do Serbii.**

Bazylea. „Baseler Nachrichten“ donoszą z Bostonu, że 30.000 koni, zakupionych przez Francyę w Stanach Zjednoczonych, załadowano na okręty greckie z przeznaczeniem do portów francuskich.

Od administracyi „Naprzodu“.

Wysłaliśmy czeki i upomnienia tym Szan. Abonentom, którzy **zalegają jeszcze** z prenumeratą „Naprzodu“ **do końca grudnia** b. r. O ile nie otrzymamy **ani odpowiedzi, ani pieniędzy do 5 stycznia 1915 r.,** dalszą wysyłkę wstrzymamy — nie mając pewności, czy dany abonent przebywa w tej miejscowości.

Zarazem podajemy raz jeszcze do wiadomości, że dla odnowienia prenumeraty z dniem 1 stycznia 1915 r. **wszystkim** Szan. Abonentom w Austryi **dołączyliśmy czeki** do numeru świątecznego z piątku 25 b. m., a inni abonenci zechcą przesyłać prenumeratę **przekazami pieniężnymi,** które wszystkie urzędy pocztowe tak w Austro-Węgrzech, jak i zagranicą **do Krakowa przyjmować są obowiązane.**

KRONIKA.

Na dodatkowy przegląd pospolitaków zjawiło się wczoraj w godzinach porannych 200 mężczyzn. Procent uznanych za odpowiednich do wojska wynosił 80%.

Dodatek drożyźniany dla pozostających w twierdzy urzędników został przyznany w wysokości miesięcznej pensyi. Zawdzięczać to muszą poparciu komendanta twierdzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).